

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprawidłowych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przerwanym komunikacji, otrzymujemy nie ma prawa żądać zastrzeżonych dostawczych gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym oglądaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.25.

Poniedziałek Henryka  
Wtorek N. P. M. Szkapł.  
Środa Aleksego wyzn.

Dziś wschód słońca o godz. 3 44 zach. 7 46  
Jutro „ „ „ 3 45 „ 7 45  
Dziś „ księżycyca „ 14 35 „ 23 48

Nr. 83

Wąbrzeźno, wtorek 16 lipca 1929r.

Rok IX

## Lot Idzikowskiego i Kubali przez Atlantyk

Warszawa 13. 7. godz. 10.30. Dziś o godz. 4.45. rano z lotniska w Le Bourget pod Paryżem Idzikowski i Kubala wystartowali do lotu transatlantyckiego. Pogoda sprzyja. W trzy kwadranse (później t. j. o godz. 5.30, dwaj lotnicy francuscy Costes i Belmonte również wystartowali.

### Entuzjazm w kraju

Pisma w kraju wydały nadzwyczajne wydania, donoszące o rozpoczęciu lotu transatlantyckiego. Niektóre pisma donosiły swoim czytelnikom nawet przebieg lotu przez dodatki nadzwyczajne. Redakcje pism są obłożone prosiwami przez publiczność, śledzącą z wielkim zainteresowaniem przebieg lotu.

Redakcja nasza wskutek ciągłych telefonów i zapytań osobistych zmuszona była wyznaczyć dyżur nocny jednemu z swych współpracowników, by ten przez całą noc odbierał wszelkie wiadomości nadchodzące z czterech stron (Warszawa, Berlin, Paryż i New York) i to drogą telefoniczną, telegraficzną bądź radiową.

NOWY JORK. Do godziny 10-tej nie nadeszła żadna wiadomość o locie transatlantyckim lotników polskich. Skoro dowiedziano się, że lot polski kontynuują Idzikowski i Kubala wybuchła wielka radość.

### Wiadomości o locie

WARSZAWA. 13 lipca. godzina 21. 30  
Wiadomość z Paryża: Francuskie Ministerstwo Żeglugi Powietrznej otrzymało przed kilku minutami wiadomość z okrętu „Titanic”, który widział o godzinie 18, min. 9 (według czasu naszego) biały samolot lecący na szerokości 46 stopnia od Greenwich 25 stopnia szerokości północnej. Samolot leciał 250 metrów wysoko. W tym czasie panował wiatr pomyślny — wiatr wschodni.

### Powrót lotników francuskich

PARYŻ. Godzina 3,30 w nocy. O lotnikach francuskich, którzy wylecieli prawie równocześnie z naszymi lotnikami, przez dłuższy czas nie

było żadnej wiadomości, aż dopiero w tej chwili doniesiono, iż samolot musiał zawrócić z drogi.

### Brak wiadomości

Wiadomość odebrana o godzinie 2-jej w nocy. Lotnicy polscy, kontynuujący lot do Ameryki, wylądowali na wyspach azorskich.

W pół godziny później „Biuro Wolfa” w wiadomości z Berlina zaprzeczyło pogłosce, dodając, że w tej chwili aparat „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI” znajduje się o 500 kilometrów od wysp azorskich. Samolot ma jeszcze do przebycia około 2500 klm. W ostatnich kilku godzinach, szybkość samolotu zmniejszyła się do 160 kilometrów na godzinę (początkowo lecieli 190 klm.). Zmniejszenie nastąpiło z powodu zmiany wiatru, jaki napotkano w pobliżu wysp azorskich.

Agencja Reutersa donosi, nie sprawdzoną dotąd wiadomość, że lotnicy polscy Idzikowski i Kubala wylądować mieli w pobliżu wysp azorskich. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

PARYŻ godz. 11.30. W tej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że okręt „Narenta”, który widział samolot „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI” miał otrzymać od tego samolotu sygnały, donoszące o złym funkcjonowaniu motorów.

### Życiorys lotników

Major pilot Ludwik Idzikowski urodził się dnia 25 sierpnia 1891 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły handlowej wstępuje na Politechnikę w Leodjum, lecz wojna światowa przerywa mu studia, zmuszając do wstąpienia do byłej armii rosyjskiej. Już 1 lipca 1915 r. kończy szkołę pilotów w Sewastopolu i wysłany jest na front. W listopadzie 1918 roku na pierwszy zew wskrzeszonej Ojczyzny, powiększa szeregi jej skrzydlatych obrońców, biorąc udział w bojach lwowskich. Lata 1919 - 1920 spędza na froncie i oznaczony jest orderem „V. M.” V kl. i dwu krotnie Krzyżem Walecznych. Po zawarciu pokoju przeniesiony jest na zaszczytne stanowisko instruktora wyższej szkoły pilotów, gdzie wkrótce mianowany jest dowódcą eskadry szkolnej i zastępcą szefa pilotażu. W roku 1924 jest na własną prośbę przeniesiony do 1. p. pil. Jako jednego z najbardziej doświadczonych pilotów linjowych, powołano go w 1925 r. na stanowisko pilota oblatującego w Polskiej misji wojskowych zakupów w Paryżu. Za swe prace już w czasie pokoju uzyskał major Idzikowski szereg pochwał od szefa sztabu generalnego i szefa departamentu lotnictwa.

Major pilot Jan Kubala, urodził się dnia 26-go stycznia 1898 r. w Małopolsce, miejscowości Podłęże. Po uzyskaniu matury klasycznej w gimnazjum w Sanoku, wstępuje na wydział chemii uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wojna przerywa mu studia, zmuszając do wstąpienia do b. armii austriacko - węgierskiej, w której kończy szkołę obserwatorów lotniczych. W listopadzie 1918 r. widzimy go już na froncie lwowskim. Wojnę polsko - bolszewicką spędza częściowo na froncie, częściowo zaś na stanowisku oficera sztabu oddziału III. b. nac. dow. Dnia 10-tego stycznia 1921 r. urlopowany jest na studia, poczem na własną prośbę przeniesiony do rezerwy. Po uzyskaniu dyplomu na wydziale chemii powraca do umiłowanego lotnictwa, pełniąc służbę kolejno w centralnych zakładach lotniczych i departamencie lotnictwa. W r. 1926, po odbyciu specjalnego przeszkolenia, uzyskuje tytuł i odznakę pilota.

Lotnicy majorowie Idzikowski i Kubala znani są z lotu transatlantyckiego podjętego w sierpniu ub. roku.

Jak wiadomo samolot wpadł do morza. Lotników wyratował okręt „Samos”.

—o—

## Tragiczny finał polskiego lotu transatlantyckiego

Lotnictwo polskie w żałobie, bo straciło jednego z największych lotników, wielkiego Bohatera — majora Idzikowskiego.

„Kurjer Poznański”  
Wczoraj po południu o godzinie 6-tej, nadeszła następująca wiadomość.

Berlin. Lotnicy polscy wylądowali o godz. 4,35 na jednej z wysp Azorskich, Potwierdzenia tej wiadomości brak.

W cztery godziny później nadeszła wiadomość: Lotnicy Idzikowski i Kubala zmuszeni byli lądować na wyspie Graciosa. Podczas lądowania samolot

został strzaskany a Idzikowski, zabity Kubala ocalał.

### Pogrzeb Bohatera.

Warszawa 15. 7. Samolot majorów Idzikowskiego i Kubali rozbił się w chwili lądowania na wyspie Graciosa. Samolot doszczętnie rozbity a lotnik major Idzikowski w czasie upadku samolotu zabił się. Major Kubala ranny.

Pogrzeb lotnika Idzikowskiego odbył się o godzinie 3-ciej po południu, zgodnie z prawem i zwyczajem. Zwłoki owinięte w sztandar Rzeczypospolitej, i tymczasem pochowano. Ranny Kubala leży w szpitalu.

(Gdy nadejdą jakiegokolwiek dalsze szczegóły podamy w telegramach, które wisieć będą przed redakcją.



## Przygnębienie w kraju.

Wiadomość o tragicznym zakończeniu lotu transatlantycznego wywołała w całym kraju wielkie przygnębienie. Radjo warszawskie wskutek żałoby odstąpiło od nadawania koncertów.

## Wrażenia Dziennikarzy Angielskich z P. W. K.

Wycieczka dziennikarzy angielskich, która po zwiedzeniu Gdyni, Poznania i Krakowa przyjechała do Warszawy, podzieliła się na kilka grup, widzając osobno różne objekty w stolicy, zależnie od indywidualnych zainteresowań.

Kilku z nich, w tym dwie panie, odwiedziło „Osiedle Dziennikarskie” na Żoliborzu, gdzie w gronie koleżeńskim dzielili się wrażeniami swymi z pobytu na P. W. K. Najrozmowniejszą okazała się pani Cecil Chesterton, wybitna dziennikarka angielska, bratowa znakomitego pisarza G. K. Chestertona. Była ona już przed ośmiu laty w Polsce, toteż mogła porównać postępek, dokonany od tego czasu przez odrodzone państwo.

— Czy uderzyły panią jakieś zmiany? — zapytujemy ostrożnie.

— It is tremendous (To wprost niesłychane!), co Polacy pracą swą zdziałali w tych kilku latach. Na Wystawie Poznańskiej mogliśmy objąć całość tych wysiłków i żałujemy tylko, że czas zbyt krótki nie pozwolił nam poświęcić poszczególnym pawilonom i eksponatom tyle uwagi, na ile one zasługiwały.

— Co państwu najwięcej się podobało

— Zachwyceni byliśmy wszystkim. Ale nas, cudzoziemców interesuje głównie sztuka polska, a pawilon jej na Wystawie jest prawdziwym skarbem, z którego można czerpać wrażenia bez końca. Poza tym podziwialiśmy wyroby ludowe i barwne okazy przemysłu zdobniczego polskiego. Widzieliśmy na Wystawie przesłizane kilimy. Kilku kolegów wiezie je nawet, jako upominki z podróży. Czemu Polacy nie postarają się, aby w Londynie sprzedawano podobne okazy? To, co dochodzi do Anglii nie ma ani tych swoistych cech ludowych, ani tak pięknego rysunku i żywej barwy. Wieziemy także lalki w strojach narodowych różnych dzielnic i torebki zakopiańskie. W ten sposób chcemy przyjaciół naszych zaznajomić z pięknem i oryginalnością wyrobów i strojów polskich.

Co innego utkwiło w pamięci czcigodnego Reverend Naylor'a, kapelana przytułku sierot i redaktora pisma, poświęconego zagadnieniom społecznym:

— Przemysł mało mnie interesuje — oświadcza on — za to dokładnie zwiedziłem pawilon rządowy, który swoimi cyframi uświadomił mi o ogromnym wysiłku młodego państwa, dokonany w ciągu kilku lat w dziedzinie opieki społecznej i prawodawstwa socjalnego. Utkwiły mi też w pamięci pokazy sztuki i zdobnictwa polskiego, świadczące o wysokiej kulturze i zmyśle artystycznym Polaków.

Mr. Ernest Munton, współpracownik największego niedzielnego pisma „Sunday Times”, już od wstąpienia na ziemię polską w Gdyni nie może nadziwić się nadzwyczajnemu rozwojowi narodu, który po wojnie znalazł się w znacznie trudniejszym położeniu od innych i który tylko dzięki silnej woli i wytrwałości mógł doprowadzić do wyników tak imponujących, jak Wystawa poznańska.

— Poza zawartością pawilonów — powiada — podziwialiśmy zewnętrzny wygląd Wystawy, jej cudne szarmonizowanie, wyzyskanie gry barw i światła, imponującą architekturę.

— Przecież wszystkie wystawy współczesne są do siebie podobne.

— Niezupełnie. W Poznaniu uderza, że większość budynków ma charakter stały, że są to gmachy, przeznaczone do późniejszego użytku. Fakt ten odbiera Wystawie pozory teatralne domków kartonowych, lub dekoracji scenicznych, co tak zwykle razi na wystawach światowych, mających strukturę wybitnie tymczasową. Ta trwałość budynków, stanowiących ramę dla obrazu dziesięcioletniej działalności narodu polskiego, jest dobrą prognozą w tej pracy i jej owoców.

Najmłodsza z całego towarzystwa, Miss Dunham, dawniej redaktorka „New Witness” i „G. K. Chesterton's Weekly”, obecnie publicystka pisząca do wszystkich gazet (free lance), z największym ożywieniem opowiada o „Wesołym Miasteczku”. Bawiła się tam doskonale.

— Niemam słów zachwytu dla całości Wystawy i uznania dla jej organizatorów — powiada Miss Dunham. — Ale jeśli mam być szczerą, to najlepsze wspomnienia wyniosłam z tego waszego „Wesołego miasteczka”.

Zresztą, zdaje się, i inni koledzy nie gardzili rozrywkami w tej dzielnicy wystawowej.

— A czy podobała się państwu poznańska rewja „Kulik”.

Podobała się nam podwójnie. Raz dlatego, że nie wymaga słów objaśniających, mówi sama za siebie, a następnie, że wzbudziła w nas ciekawość. Chcielibyśmy czegoś bliższego dowiedzieć się o tradycyjnych obyczajach i uroczystościach Polski: o Lajkoniku, o Koguciku, o Hejnale na wieży Marjackiej.

Przywołujemy historję i encyklopedję na pomoc, zaspakajamy zainteresowanie Anglików, o ile tyle umiemy i żegnamy miłych gości w przeświadczeniu, że P. W. K. i całe odwiedziny Polski zasiały u tych kolegów dziennikarzy trwałe ziarno prawdziwej przyjaźni dla Polski.

## W ZDROWEM CIELE — ZDROWY DUCH

Od jednego z najdzielniejszych naszych działaczy z czasów niewoli na obczyźnie otrzymujemy poniższe wrażenia ze zlotu sokolego:

„Dni zlotu Sokoła w Polsce, w którym to zlocie brali tak liczny udział Sokoli krajów bratnich narodów słowiańskich, będą zapisane w historii nowopowstałej naszej ojczyzny na karcie najmilszych sercu polskiemu wydarzeń.

Pochód, jaki widzieliśmy na ulicach grodu Przemysława, jednego z największych miast polskich, był tak imponującym i tak rozczulającym, że naprawdę, choć przeszedłem dużo świata i widziałem wiele pochodów i obchodów w miastach zachodniej Europy — a nawet Zjazd armji Zbawienia w Londynie — nie przedstawiały one tak serdecznego ognia miłości swej ukochanej wolności narodowej, jak to uczynili nasi i bratni sokoli słowiańscy.

Doprawdy, że dnie te — tego przepięknego zlotu spowodowały każdego znającego i kochającego sokolstwo Polaka, do zajęcia się myślą: Dlaczego Sokoła przez dziesięć lat niemal we wolnej Polsce krzywdzono, bo nie darzono go należytą opieką, umiłowaniem i szacunkiem ze strony sfer miarodajnych? Dlaczego przedstawiano mu nowe jakieś wymyślone twory, które miały go zastąpić, a Sokół z chwilą wstąpienia Białego Orła miał zejść z widowni wolnej ojczyzny, jako niepotrzebny.

Dlaczego? Przecież przez niemal pół wieku Sokół w zaborze pruskim zastawiał cały ruch polski swą rycerską pierś. O jego pierś, iście rycerską odbijały się ciężkie pruskie harapy, który godził w najniewinniejsze poczyny Polaków. Mówiąc jasniej, tam gdzie był Sokół, tam prusak całą swą hytrą siłę skierował do jego istoty — pozostawiając w spokoju towarzysztwa inne, jak religijne, śpiewu, młodzieży, a nawet filje „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”.

Gdzie zaś w kolonji na wychodźstwie, czy w miasteczkach polskich brakło Sokoła, to prusak szukał i węszył we wszystkich najniewinniejsze sprawy polskie — setki Polaków przed kratki sądowe, nakładając grzywny i kary więzienia.

Sokół jednym słowem był jakoby murem ochronnym dla całego ruchu polskiego w niewoli pruskiej. A co czynił Sokół w dniach brzasku wolności ojczyzny?

Spełniał najpierwsze sprawy: Ci co poszli — bo iść musieli w szeregi armji pruskiej — pozostali wiernymi idei... a jako jeńcy — tworzyli szeregi Hallera.

Przecież była myśl tworzenia legionów na zachodzie Niemiec. Myśl ta powstała w pruskich głowach. Obiecano sobie nie mniej jak dwieście tysięcy ochotników, ale mieli oni iść jako przednia straż pod Marną, przeciw sojuszcze Francji. Myśl ta pruska rozbiła się w swem zaraniu, bo wyższe władze pruskie znały wychodźstwo, jego kierowników i Sokoła. Nigdy, przynigdy! Polacy nie będą sojusznikami prusaków, nigdy, przynigdy dobrowolnie nie pójdą przeciw tym, którzy krwawili się przeciw pruskiemu despotyzmowi.

Sokół — gdy mógł wlecieć w obronę swego narodu — wleciał. Ś. p. Jan Kierczyński pozostawił dowody tego wstąpienia. Musi wiedzieć o nich p. W. Ryba i inni, że Sokół jak w kraju tak na wychodźstwie niemieckim, umiał spełniać zadanie rycerskie.

A kto zna w Poznaniu chwili 27 grudnia? Kto widział szeregi szare Sokoła idące na pomoc Poznaniowi, kto widział szare straż Sokoła w najważniejszych punktach miast i ziem polskich na zachodzie Polski, ten musi to powiedzieć: Sokół uczynił wszystko i spełnił swój obowiązek dla Ojczyzny po rycersku.

I o dziwo! Ten jakoby zgnębiony, bo zastąpiony czem innym, Sokół w dniach ostatnich wzniósł się do lotu, w obłoki z taką wspaniałością i majestatem Polski — że w setkach tysięcy obywateli Polski rozpalil gorący ogień miłości do Ojczyzny i Sokolstwa, które jest godne Polski, a Polska So-

kolstwa. Nic go nie zastąpi, bo stanowczo zastąpić go nie może!

Majestatyczny zlot ostatni wzniecił — taki ogień miłości — i do Sokoła i Polski, że każdy lepszy syn Ojczyzny, dziś niemoże być na uboczu, aby nie przywdziać uniformy Sokoła; aby nie przyjąć świętych obowiązków życia Polaka, Sokoła.

Jeżeli Czesi, o połowę mniejszy naród, liczą 700 tys. Sokolów, gdzie pono nawet ich głowa państwa, p. Prezydent Masaryk jest Sokolem — to my w Polsce winniśmy conajmniej 2 miliony liczyc Sokolów.

Zlot ostatni był tej miary, że zbudzi uspiionych starych druhów, ale zbudzi gnuśne grono młodzieży dla ćwiczenia skrzydeł do lotu dla wielkości i potęgi Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Widziałem robotników tysiące, ale widziałem w dniu pochodu osoby z ujarzmionym przez marksizm duchem. Byli oni dawniej sokolami, i pochód ten wycisnął im łzę w oku i westchnienie: „Dlaczego ja tam nie jestem, dlaczego spacyłem moje przekonanie. Ach! to tak koi duszę, że zawrócę z drogi, na którą wszedłem niebacznym”.

Potęga ostatniego Zlotu Sokoła była obok tężyzny narodu uwydatnionej we wystawie krajowej, wystawę potęgi duchowej narodu w Polsce.

Możnaby przytoczyć wiersz ś. p. Hipolita Siłbilskiego, który przechował go w sercu od 1846 r. i oddał społeczeństwu krótko przed zakończeniem wojny:

Powstań z uspienia Piastów Ojczyzno,  
Gmach ten jarzma zwal!  
Ustaną cierpienia — Ty tylko z grobu  
Wznies zardzewiałą stal!

Matko w sercach twych synów żądzę zemsty spraw  
Niech z uspienia ducha wskrzesi żal wydartych  
praw.

Sen Twój zbyt długi! ręce tyranów ku ich zbrodni  
zwróć!

Twe syny na sługi, na niewolników zmienił podły  
wróg!

Odkryj pierś twoją, skrwawioną od tysięcy ran,  
Kości Lecha wskaż zasłonę syberyjskich jam.

Powstań, ach powstań tu się lud twój pod ciężkiem  
jarzmem gniew!

Powstań, ach powstań, ujrzą Cię syny twe, na-  
wrócą się.

Powstań Polsko! Skrusz twe pęta — okaż silną  
dłoń!

Ujarzmione Lecha plemię od sromoty chroń!

Naprawdę, że ujrzeliśmy wzniósł duszę Polski w Sokolstwie polskiem — któremu druzbowali Sokoli słowiańskich krajów. Ujrzeli i nawrócą się do tej wzniósłej idei sokolej — bo ta obok naszej ukochanej armji polskiej winna stać przy jej boku — jako jej giermek wierny, żyjący jedynie duchem i miłością Polski.

Oto rzecz wielka, że w zdrowem ciele, duch zdrowy. Cieleśnego żywota i tężyzny okazem — to wystawa, a siły ducha okazem — to ostatni zlot naszego Sokoła w Poznaniu. F. M.

## ZWIEDZIC WYSTAWĘ W POZNANIU — TO POZNAĆ CAŁĄ POLSKĘ WSPÓŁCZESNĄ!

## Każda krowa śmieje się..



z tego, co rozmyślony przed domem stoi i nadająca minę stroji. Ma on pełen dom starych zbytecznych rzeczy, które innym mogłyby przynieść wielką korzyść. Dlaczego nie nada on wobec tego „drobny ogłoszenia” w „Głosie Wąbrzeskim”, pozbędzie się rupiec i otrzyma wzamian gotówkę.



## Naszym Abonentom

którzy zapisali „Głos Wąbrzeski” na miesiąc tylko, przypominamy o odnowieniu przedpłaty na miesiąc sierpień. Komu listowy kwitu nie przedłoży, tego prosimy o zamówienie „Głosu Wąbrzeskiego” na najbliższej poczcie lub w administracji naszego pisma.

† **Śp. Teodora z Nałęczów Gaszyńska**, żona znanego inżyniera budowl. p. Zygmunta Gaszyńskiego zmarła nagle dziś przedpołudniem o godz. 11.

Cios ten dla rodziny jest tem cięższy, że nastąpił nagle. Ekspozycja zwłok do kościoła paraf. odbędzie się w środę o godz. 7-ej wieczorem, pogrzeb w czwartek o godz. 9 rano.

Rodzinie na tym miejscu składamy wyrazy serdecznego współczucia. Redakcja.

## Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 15 lipca 1929 r.

### MIEJSCOWE.

— Prosimy wszystkich Czytelników o podawanie nam wszystkich większych zdarzeń, zaszłych w okolicy z ostatnich dwóch dni.

Zdarza się że niektórzy Czytelnicy donoszą nam o wypadkach, które miały miejsce dwa czasami i trzy tygodnie temu. Takich wiadomości jako przestarzałych umieszczać nie możemy.

— **Sprawozdanie** z wczorajszych imprez i zabaw podamy w następnym numerze. Red. OGÓLNE.

— **Tylko termometry Celsjusza!** Dotąd używano w Polsce trzy gatunki termometrów, mianowicie z podziałkami Ferenheita, Reaumiura i Celsjusza. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało obecnie rozporządzenie, według którego zakazana jest sprzedaż termometrów Reaumiura i Ferenheita. W Polsce z dniem 1 stycznia 1931 roku obowiązywać będą tylko termometry Celsjusza.

— **Ilu żydów liczy Pomorze?** Pomorze liczy 2027 żydów, a więc stanowią oni 0,2 proc. całej ludności zamieszkującej to województwo. Na miasto Grudziądz przypada 545, na Sępólno 180 a na Gołub 159. Reszta skupia się w mniejszych i większych miasteczkach.

— **Przeklinanie to zły zwyczaj!** We Włoszech urządzony został „tydzień przeciwbłuzniernicy”, w czasie którego radiostacja turyńska zwróciła się do słuchaczy z apelem, który wywarł wśród ludności wielkie wrażenie.

W godny i rzeczowy sposób zwrócono uwagę, że przekleństwo w ustach ludzi niewierzących jest dowodem nieliczenia się z moralnością, zaś w ustach osób wierzących w każdym wypadku oznacza brak wychowania. Ze szczególnym naciskiem podkreślono, że przeklinanie jest hańbą dla tak kulturalnego kraju, jakim jest Italia, która szczyci się wspaniałymi tradycjami wiary, cywilizacji i chwały.

Każdy ma prawo zwrócić uwagę przeklinającemu na nieprzystojność jego postępków, każdy też ma prawo protestować przeciwko plugawieniu mowy. „Żadnej zarozumiałości i żadnej obłądy. Każdy kąt miasta, każdy zakątek naszych domów musi być oczyszczony z tego przestępstwa!” — kończy się ten umoralniający apel.

— **Zmiana przydziałów do formacji wojskowych** Władze wojskowe informują, że wszelkie prośby o zmianę przydziału do rodzajów służby wojskowej kierować należy do powiatowych komend Uzupelnień. Zmiana przydziału może nastąpić jedynie wskutek uzasadnionych podań, wskazujących na to że służba w danym rodzaju broni jest niemożliwa ze względu na właściwości fizyczne poborowego. przez budowanie swego gniazda w trzcinie.

— **Nowy tekst przysięgi w sądach polskich.** Z dniem 1 lipca weszła w życie nowa ustawa postępowania karnego. Nowa procedura przewiduje ujednostajnienie tekstu przysięgi dla wszystkich wyznań. Tekst tej przysięgi brzmi:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu, że będę mówił szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego co mi jest wiadome. Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Świadkowie wyznań chrześcijańskich składają przysięgę przed krzyżem, świadkowie wyznania mojżeszowego trzymają palce na torze.

— **Kto najlepiej przepowiada pogodę?** Niejeden już obserwował zwyczaj ptaków i w ten sposób poznał, że ptaki są pewnego rodzaju meteorologami. Gdy np. jaskółki latają nisko przy ziemi i w pobliżu swych gniazd, napewno będzie deszcz. Rudziki siadają przed burzą wysoko na drzewie i krzykiem zapowiadają burzę. Jeżeli kosi gwizdzą wcześniej rano i po południu — będzie deszcz. So-

wa, jeżeli huka w lesie po dłuższej przerwie — będzie burza. Kosy, gdy biegną szybko za robakami — będzie za kilka godzin deszcz. Muchy, pchły i komary kęsząją bardziej gdy ma się na niepogodę. Myśliwi twierdzą, że gdy pies żre trawę to będzie deszcz. Również skrzeczenie żab jest zapowiecią deszczu. Powódź oznajmia ptak — trzcinak, NOTATKI REPORTERA

— **Znowu defraudacja.** Przed kilku dniami donosiliśmy o defraudacji dokonanej u p. Kowalskiego — obecnie dowiadujemy się o nowej defraudacji, również dokonanej na szkodę p. Kowalskiego. Pracownik p. Kowalskiego — Baruch Dziegański, otrzymał 1800 złotych, które miał oddać w „Vorschusverein”. Dziegański pieniędzy nie wpłacił i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Za defraudantem Policja wyszła pościg. (n)

— **Olbryzi ogórek.** Ogrodowy p. Grudziński wychodził ogórek wagi 6 funtów. Długość ogórka wynosi pół metra. Pochodzący z odmiany „Nolas”. Oglądać można w składzie p. Grudzińskiego.

### Z POWIATU.

— **Na posterunku Policji** w Król. Nowejmiej znajduje się rower męski pochodzący z kradzieży. Prawowity właściciel roweru może się zgłosić do Posterunku.

— **Lipnica Kolonia** (Wybór ławników gminnych). W dniu 6 bm. odbyły się wybory ławników do zarządu gminnego. Pierwszym ławnikiem został p. Trawczyński, drugim p. Pustelnik, trzecim p. Deręgowski.

### Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Chojnice** (Skazanie zwyrodniałej matki). Pisaliśmy już swego czasu o niej. Jadwidze Lipkowskiej z Lipnicy, która dopuściła się 6-ciokrotnego dzieciobójstwa na swych nieslubnych dzieciach Lipkowska po dokonaniu ostatniego czynu, uciekła do Niemiec i po krótkim czasie przychwycona została przez policję niemiecką w Westfalji. W piątek odstawiono Lipkowską do granicy i oddano ją w ręce prokuratorji w Chojnicach.

— **Lidzbark** (Skutki burzy). N ad Lidzbarkiem i bliższą okolicą przechodziła burza, jakiej nie widziano już bardzo długo. Wskutek uderzeń gromów spaliła się stodoła p. Pokojkiego i stodoła i szopka p. Sopotnińskiego. W gospodarstwie p. Malikowskiego uderzył grom w brzozę na podwórzu, następnie pod fundamentem dostał się do chlewa, w którym zabił 4 świnie nie czyniąc innych szkód. I w Lidzbarku uderzył grom w kilku miejscach, rozbijając piorunochrony.

— **Osterw.** (Nieludzka matka). Bronisława Szczepańska wydała dnia 8 czerwca rb. dziecko płci męskiej na świat. Po porodzeniu jednak położyła je za piecem, gdzie leżało 4 dni, aż z głodu umarło. Dnia 12 czerwca wyniosła trupa noworodka do drwalni, gdzie został odnaleziony, znajdując się już w stanie rozkładu. Wyrodną matkę aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

— **Gródek.** (Starania o elektryfikację zach. Polski.) Pomorska samorządowa elektrownia Gródek wniosła do min. robót publicznych podanie o udzielenie jej uprawnienia na elektryfikację województwa pomorskiego, poznańskiego i 10 powiatów byłej Kongresówki.

Lepiej jak elektrownia w Gródku urządzi się technicznie tak, by także w czasie zaburzeń atmosferycznych był prąd, to lepszy będzie zysk!

— **Zagórze.** (Skutki burzy). W Zagórzcu, w pow. gorlickim, w czasie burzy z piorunami wyszła z pokoju na korytarz do którego drzwi zewnątrz były otwarte, 19-letnia Genowefa Helen. W tej samej chwili uderzył piorun, który zabił ją na miejscu.

— **Jabloncwo** (Zajście na stacji). We wtorek w godzinach po południowych do pociągu idącego w kierunku Torunia chciał wsiąść i przejechać się na gapę jakiś podchmielony człowiek (nazwiska nie stwierdzono). Na pięć minut przed odjazdem pociągu zaczął konduktor badać bilety. W czasie badania przyszło między konduktorem a nieznanym do małej scysji, a w rezultacie zmuszono go do opuszczenia wagonu. Pomimo perswazji usiłował jeszcze kilkakrotnie wsiąść do pociągu. Kiedy wstrzymywano go, ten błyskawicznie wyciągnął rewolwer systemu Mausera i oddał w stronę kolejarzy 2 strzały a resztę jakieś 6 lub 7 strzałów przez okna do publiczności, na szczęście nie trafiając nikogo. Na stacji i w wagonach powstał popłoch. Kiedy pociąg odjechał, jakiś kolejarz, stojący za filarem jednym uderzeniem ubezwładnił furjata.

Całe zajście trwało nie dłużej jak 8 minut. Bardzo się trzeba dziwić, że przez cały czas zajścia nie było policji.

— **Łuck** (Straszny wybuch granatu). We wsi Wielick w powiecie kowelskim, chłopcy pasący na łące gminnej bydło, znaleźli granat, pochodzący prawdopodobnie jeszcze z czasów wojny. Manipulując nim, spowodowali straszną eksplozję, skutkiem której trzech z nich: J. Baran, P. Weres-

niu i A. Boruk, zostało rozszarpanych w kawałki, czterej zaś inni odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Podobny wypadek wydarzył się w wsi Zboryszowce w pow. horochowskim. 17-letni W. Nowol spowodował lekkomyślnym manipulowaniem wybuchu pocisku armatniego, przyczem sam poniósł śmierć na miejscu.

— **Przemysł.** (Samobójstwo uczennic.) Na torze kolejowym na przestrzeni Żurawica — Przemysł znaleziono zmasakrowane przez pociąg zwłoki dwóch uczennic tutejszego gimnazjum Panien Benedyktynie, Liny Dekerówny, lat 18, córki emerytowanego pułkownika W. P. zamieszkałej w Przemysłu i Bronisławy Hułydówny, lat 18, córki rolnika z Żurawicy. Z listów pozostawionych przez denatki, wynika, że popełniły one samobójstwo z powodu złych stopni, otrzymanych na końcowych świadectwach rocznych.

### RUCH TOWARZYSTW

**K. S. „Pomorzanka”.** W czwartek, dnia 18. 7. o godz. 8,30 wieczorem **zebranie wszystkich członków czynnych** (I. i II. drużyna) w „Hotelu Warszawskim”. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Dziś śpiewy Lutni o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Klimka.

— **Wąbrzeźno.** Tow. śpiewu „Lutnia” — Walne zebranie. Tow. śpiewu „Lutnia” odbędzie się w środę dnia 17. lipca 1929 r. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Stefana Klimka.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu z swej działalności a) sekretarza, b) skarbnika, c) biblij tekarza, 3) Wybór nowego zarządu 4) Wolne głosy. Za Zarząd St. Klimek prezes.

### NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 12. VII. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.	
Żyto . . . . .	26,50—27,50
Pszonica . . . . .	49,50—50,50
Jęczmień brow. . . . .	—
Jęczmień zw. . . . .	28,0—29,50
Mąka żytnia 65% z work. stan. . . . .	—
Mąka pszenna 65% z work. . . . .	66,00—70,00
Owies . . . . .	26,00—27,00

### TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urządowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 12 VII. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

#### Jalówki i krowy

a) pełnomięs. wytucz krowy najw. wartości rzeźnej 156—85	
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode najw. wart. rzeźnej do lat 7. . . . .	144—194
c) starsze wytucz. jalówki i krowy . . . . .	132—110
d) miernie odżywione krowy i jalówki . . . . .	100—161
e) licho odżywione krowy i jalówki . . . . .	75—23

#### Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . .	220—230
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki . . . . .	186—200
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki . . . . .	160—170
d) liche ssaki . . . . .	140—170

#### Owce

Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . .	136—140
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odzyw. młode owce . . . . .	124—127
c) miernie odżywione skopy i owce . . . . .	—116

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka, Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Poszukuje się zaraz **jednego dużego lub dwóch mniejszych**

## umebl. pokoi

bez pościeli i bielizny z dowolnym używaniem kuchni. Zgłoszenia w adm. Głosu Wąbrzeskiego.

## Baczność muzykalni!

**Tow. Gim. Sokół w Wąbrzeźnie** poszukuje ochotników do nowo tworzącej się orkiestry sokołej. Zgłoszenia przyjmuje prezes Sokoła do dnia 1-go sierpnia br. Kandydaci przejdą wyszkolenie pod kierownictwem instrukt. wojskowego. Wiek kandydatów nie niżej 18 lat. Instrumenty posiada towarzystwo własne.

Nadarza się dobra okazja dla muzykalnych, więc radzimy zgłaszać się jak najprędzej.

Po ukończeniu przeszkolenia muzykanci przejdą na płatny etat orkiestry tut. Sokoła.

### C Z O Ł E M !

Zarząd Tow. Gimnast. Sokół w Wąbrzeźnie





Dnia 15 bm., o godz. 11 zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie  
zaopatrzona św. Olejami

śp.

# Teodora z Nałęczów Gaszyńska

w 35 roku życia,

o czym donosi w smutku pogrążony

## mąż z dziećmi i rodziną.

Eksporta zwłok do kościoła parafjalnego w środę, o godz. 7-mej wiecz. z domu żałoby, pogrzeb dnia następnego w czwartek, 18 bm. o godz. 9 na cmentarz miejscowy.

Osobnych zawiadomień się nie wysyła.

### Przetarg przymusowy

Dnia 17 lipca 29 r. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Stefana Buszczyńskiego w Mgowie** 7 koni, 1 szafę żelazną i 1 maszynę do pisania.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

### Przetarg przymusowy

Dnia 17. 7. 29 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Franciszka Kapusty w Ostrowie**

1 wóz roboczy, 1 żrebaka, 1 krowę i 1 cielaka.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

### Przetarg przymusowy

Dnia 17 lipca 29 r. o g. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Antoniego Rudnickiego w Gzicach**

1 radjoodbiornik 8 lampkowy wraz z anteną, głośnikiem i akumulatorem.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

### Przetarg przymusowy

Dnia 17. 7. 29 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u pana **Fr. Barana w Uciążu**

1 powózkę, 10 tuczników i 1 wóz roboczy.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

### Przetarg przymusowy

Dnia 17. 7. 29 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Stan. Borucińskiego w Płużnicy**

1 jałówkę

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

### Zawiadomienie!

W okresie ferji sądowych, od 15. VII. — 15. IX. 1929 r. biura nasze czynne będą jedynie od godz. 8-2.

Balcerski, adwokat i notar., Czypicki, adwokat, Dr. Ostrowski, adwokat i notariusz

### Gospodarstwo

8 mórg dobrej ziemi, z pełnymi żniwami wraz z martwym i żywym inwentarzem oraz kompletne narzędzia rolnicze sprzedam zaraz tanio.

TALKOWSKI, Kurkocin poczta Wielkie Radowiska, powiat i stacja kolejowa Wąbrzeźno.

### Używana

żniwiarka

(DÖRINGA) jest okazynie na sprzedaż.

Majątn. Szewy poczta Kowalewo

### Biegła starsza stenotypistka

i biuralistka władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie potrzebna od 1. 8. br. Osoby zgłoszenia pomiędzy 1-3 popoł. Również uczenica lub uczeń mogą się zgłosić

ST. PISZCZ Zast. proc.

### Przetarg przymusowy

Dnia 16. 7. 29 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Marji Dębkowej w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera 10**

1 kanapę

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

W wyniku ugodowego załatwienia sprawy prywatno-karnej Czarnota-Bojarski ca redaktor odpowiedzialny „Dziennika Pomorza“ A. Czarniński w Toruniu

cofa oskarżony zawarte w art. nr. 36/28 „Dziennika Pomorza“ zarzuty podniesione przeciwko oskarżycielowi jako bezpodstawne i przeprasza jako za wyrażoną krzywdę.

### Obwieszczenie

Podaję do publicznej wiadomości i ostrzegam przed sprzedaż powiatowej kolejki w Wąbrzeźnie (wschodnio-niemieckie towarzystwo kolejowe — Ostdeutsche Eisenbahngesellschaft Königsberg) jest odpowiedzialne mego stałego utrzymania, albowiem wspomiana kolejka poszkodowała mnie zdrowie za co jest zawyrokowana na płacenie utrzymania.

Marceli Zboralski, Grudziądz ul. Podgórna nr. 2.

KINO SŁONCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Dziś o g. 8,30 w. PORAZ OSTATNI **PIENIĄDZ** CENY MIEJSC ZNIŻONE

We wtorek, dnia 16 bm. punktualnie o godz. 8,30, w środę, dnia 17 bm. punktualnie og. 8,30, w czwartek, dnia 18 bm. punkt. o g. 8,30

Dla dzieci i młodz. specjalne przedstawienie

W czwartek o godz. 4-tej po poł. Wstęp 50 gr.

Zgodnie ze zapowiadany przedprogramem ukaże się na naszym srebrnym ekranie najsilniejszy tragik świata

Charle Chaplin

jako samotny człowiek

„C Y R K“

Następny program: POLA NEGRI w najnowszym przeboju „Godzina zmysłów“